

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Byli pewnego razu Cafu i Candela, potem już nic lub prawie. Gdyż po dwóch Mistrzach Świata, z którymi Roma (nie przez przypadek) zdobyła mistrzostwo, boki obrony były często problemem w składzie Giallorossich, prawie gehenną, szczególnie na lewej stronie: można było oglądać przez lata coś dobrego, - Panucci, Cassetti, Tonetto - ale "problem bocznych obrońców" pojawiał się ponownie w wielu sesjach transferowych Romy.

Lewa strona od 2011 roku do dziś cierpiąca i to nie mało i wykluczenie Emersona Palmieriego tydzień temu jest tylko ostatnim aktem. Przez lata zmieniali się piłkarze, którzy, z różnych powodów, nie grali tak jak się spodziewano: Jose Angel, mocno żądany przez Luisa Enrique, był totalnym niepowodzeniem, tak jak i Brazylijczyk Dodo, pechowiec, który przybył do stolicy Włoch z kontuzją i został sprzedany przez Sabatiniego do Interu ("aby uratować mu życie) po tym jak nie zostawił po sobie minimalnego śladu ze swojej podróży po stolicy Włoch, nie licząc selfie.

Jeszcze gorzej poszło Ashley Cole'owi, "operacji zmartwychwstania", która miano nadzieję będzie podobna do tej z Maiconem, ale która przyniosła zdecydowanie inne plony i jedyną rzeczą, którą pamięta to fakt, że w Rzymie znalazł dziewczynę i syna. Trochę lepiej poszło Grekowi o niemieckich korzeniach, Holebasowi, który rozegrał przyzwoity sezon (z asystą w derbach do Tottiego), ale na koniec został sprzedany do Watford, mimo swojej niewiedzy, gdy był u fryzjera (głosi legenda), aby zarobić na nim 1,5 mln euro. Gdyby nie miał problemów fizycznych, Federico Balzaretti mógłby dać z pewnością więcej, ale pubalgia zmusiła go do zakończenia kariery. Z kolei Francuz Digne, po zakończeniu sezonu na poziomie, nie został wykupiony (Roma uznała za przesadną kwotę 18 mln euro, ale wydała więcej na Gersona) i skończył w Barcelonie.

Motyw przewodni poszukiwania lewego obrońcy może w tej sytuacji pojawić się również tego lata: na prawej, w rzeczywistości, z Ruedigerem (jeśli oczywiście zostanie), Bruno Peresem i przy powrocie Florenziego, Roma jest wystarczająco pokryta. Po drugiej stronie istnieje z kolei ryzyko konkretnej pustki: kontuzja Emersona Palmieriego, który opuścił kilka dni temu Villa Stuart, gdzie profesor Mariani zrekonstruował więzadła kolana, skomplikowała plany Romy. Wróci już w trakcie sezonu (prawdopodobnie w październiku) i w jego miejsce przyjdzie czas na Mario Ruiego, który również wrócił po zerwaniu więzadeł. Mówi się, że Sarri chce go przyjąć ponownie, po szczęśliwych doświadczeniach z Empoli. Jego przyszłość w Romie stoi pod znakiem zapytania: wiele, jeśli nie wszystko, będzie zależeć od nowego trenera Di Francesco lub kogoś kto zajmie miejsce na ławce. Dopiero po rozmowie Mario Rui będzie wiedział czy zostanie czy nie, a Roma przekona się czy na lewej stronie dojdzie do kolejnej rewolucji.

Autor: abruzzo